

Pracownicza Demokracja

Październik 2020

Nr 241 (294)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Walcząc o klimat, musimy wspierać górników
- * „Mieszkanie minus” rządu
- * Globalny protest klimatyczny
- * Armenia-Azerbejdżan: groźba wojny
- * Granatowa policja i Holokaust
- * Związek zawodowy w contact centre
- * Natura ludzka a zmiana społeczna

Twarze pisowskiej władzy



Czarnek



Gowin

Homofobia, pogarda dla kobiet, antypracowniczność

s. 2, 3, 7, 12

Rządowy program „Mieszkanie minus”

Rozważanie o bezdomności należy rozpocząć od zdecydowania, kim tak naprawdę jest bezdomny. W mediach bezdomność zwykle ma twarz mężczyzny, który przez swoją nieporadność życiową stracił miejsce zamieszkania, popadł w alkoholizm i przeszkadza zwykłym ludziom swoim zapachem komfortowo dojechać do pracy komunikacją miejską.

Prawda wygląda jednak inaczej, ponieważ osoba bezdomna to ta, która nie posiada stałego lokum. Bezdomnym może być twoja koleżanka lub kolega z pracy, który żyje na walizkach, przemieszczając się od pokoju do pokoju w pogoni za najbarziej atrakcyjną ceną wynajmu. Bezdomni nie wiedzą, gdzie będą mieszkali za pół roku, żyją w ciągłym strachu, że stracą pracę i nie będzie ich stać na nocleg.

Sytuacja związana z pandemią COVID-19 pokazała, jak wiele takich osób żyje pośród nas. Osoby bezdomne nie dostają wsparcia takiego, jak burżuazyjni przedsiębiorcy żyjący z wyzysku, zwalniani z podatków „w celu ratowania gospodarki”.

Wielu pracowników ma poczucie braku bezpieczeństwa. Nieprzewidywana osobista tragedia, czy zjawisko oddziałujące na wszystkich w skali makro (np. pandemia), wpływa także na życie osobiste. Poczucia bezpieczeństwa nie można zaznać, zarabiając płacę minimalną, gdy stoi nad tobą kat, który wyrzuci twoje rzeczy na ulicę, jeśli nie zapłacisz mu haraczu.

Rozwiązaniem tego problemu nie jest wolny rynek, który ze swojej natury jest nastawiony na zysk. Potrzebne są rozwiązania systemowe, ale nie takie, jak służącym deweloperom program „Mieszkanie+”, czy polityka niebudowania mieszkań komunalnych/socjalnych,



na które czeka się latami. Polskie samorządy, upojone wolnym rynkiem, zaraz po transformacji systemowej pozbyły się dużej części lokali, a szczególnie tych w lukratywnych miejscach. Dziś również są prywatyzowane.

Władze proponują nam mieszkania w miejscach, z których dojazd do pracy jest często mocno utrudniony. Wystarczy przypomnieć sobie przypadek warszawskiego osiedla Dudziarska odciętego od świata torami kolejowymi. Dziś osiedle jest opuszczone, zamieszkałe jedynie przez bezdomnych. Brakowało tam instalacji gazowej, ciepłej wody czy centralnego ogrzewania.

Co jednak z pracownikami wykonującymi zadania, bez których życie każdego z nas byłoby mocno utrudnione lub niemożliwe? Pracownicy i pracownicy podczas pandemii narażają życie, pracując na kasach w dyskontach czy przewożąc pasażerów po mieście. To dzięki nim nie umieraliśmy z głodu i to oni nie spali po nocach ze strachu, że zarażą swoje rodziny chorobą przyniesioną z miejsca pracy. Zostali zapomniani przez rządzących, zagłuszeni przez przedsiębiorców domagających się finansowania z budżetu państwa – tym samym łamiących swoje wolnorynkowe credo.

Strajki czynszowe w USA

W kwietniu i maju miały miejsce strajki w USA, których celem była walka o miejsce do życia, mająca formę niepłacenia czynszów. Duża grupa mieszkańców nie miała ich po prostu z czego zapłacić, co było spowodowane covidową falą bezrobocia.

W Polsce również odbywały się pikety związane z niepewnością zamieszkania, a przykładem może być ta organizowana 14 września przez Komitet Obrony Praw Lokatorów oraz Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów. Tutaj jednak głównym powodem pro-

testu było ignorowanie lokatorów i ich potrzeb przez miejskich urzędników pod pretekstem Covida.

Brak bezpieczeństwa mieszkaniowego podczas pandemii pokazał, że należy walczyć o nową jakość polityki mieszkaniowej.

Przy tym nie powinna być ona wpakowywana do jednego worka wraz z polityką prorodinną, co czynią obecni rządzący.

Dotyczy bowiem nas wszystkich, niezależnie od tego, czy żyjemy jako single, czy w alternatywnych modelach rodzin.

Mateusz W.

Miało być 300 tys. mieszkań rocznie. Rząd PiS zbudował 867 w cztery lata.

Władza centralna wycofała się z budowy mieszkań dla obywateli, a na tryumfalny powrót się nie zapowiada. Sztandarowy program PiS „Mieszkanie plus”, który miał według obietnic przynieść aż 300 tys. mieszkań rocznie, okazał się fiaskiem.

Zarządzający programem fundusz przyznaje, że w ciągu czterech lat rządów PiS oddano do użytku 867 mieszkań (słownie: osiemset sześćdziesiąt siedem), a 663 jest w budowie.

Samorządy również nie potrafią zapewnić mieszkań Polakom – w latach 2013-2017 w całej Polsce powstało 9542 nowych mieszkań komunalnych, przy 154 tys. gospodarstw oczekujących na nie w kolejce.

Łącznie mieszkania komunalne, społeczne i spółdzielcze stanowiły 3,9 proc. wszystkich oddanych do użytku – podaje GUS. Zasoby wręcz się kurczą, bo samorządy prywatyzują to, co mają.

OKO.press 11.10.2019

Odrażający Czarnek

Dlaczego Jarosław Kaczyński wybrał najskańszości w tej chwili homofoba w Polsce – Przemysła Czarnka – na stanowisko ministra edukacji?

Chce pokazać, że jego rząd jest rządem kontynuacji, pomimo tego, że nie będzie wyborów przez trzy lata. Tak więc spodziewajmy się tej samej, lub gorszej, homofobii, pogardy wobec kobiet czy rasizmu.

Przy okazji daje do zrozumienia, że potrafi być równie ideologicznie skrajny co Zbigniew Ziobro.

Czarnek jest teraz ministrem połączonych resortów edukacji narodowej oraz nauki i szkolnictwa wyższego. To może obrócić się przeciwko Kaczyńskiemu. Może być teraz łatwiej koordynować zjednoczone protesty w szkołach i na uniwersytetach. Sprawdź my, żeby tak było!

Odwroćcie uwagi

Nie zapomnijmy też, że szumem wywołanym taką polityką nienawiści Kaczyński chce odwrócić uwagę od ataków na pracowników i winy rządu za fatalne radzenie się ze wzrostem zakażeń koronawirusem.

W chwili pisania tego tekstu (3 października) poziom nowych zaka-

żeń wynosi 2367 osób – to kolejna rekordowa liczba.

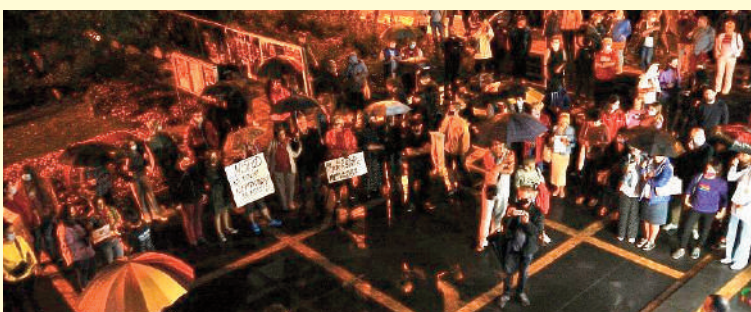
Na zdjęciu przykład pracowniczego protestu. Należy rozszerzyć takie protesty w obronie życia zdrowia i miejsca pracy i odrzucić rządową politykę winienia osób LGBT+.

(cd na s. 3)



04.09.20 Protest pracowników DCT Gdańsk S.A. (Patrz s. 10).

Kraśnik: protest przeciwko homofobii



W Kraśniku, 25 września, w godzinach wieczornych odbył się protest przeciwko decyzji radnych tego miasta o stworzeniu z Kraśnika strefy wolnej od LGBT. Uczestniczyło w nim około stu osób.

Walcząc o klimat, musimy wspierać górników

Po kilkudniowym proteście górników, pracujących w kopalniach Polskiej Grupy Górniczej, 25 września przedstawiciele rządu i związków zawodowych regionu śląsko-dąbrowskiego podpisali porozumienie.

Niestety nie jest to dobre porozumienie. Bardziej to stracona szansa na wskazanie drogi ku prawdziwie sprawiedliwej transformacji energetycznej. Przy strajku w pełnej skali i masowych demonstracjach górniczych – których bardzo obawiał się rząd – można było uzyskać o wiele więcej.

Górnicy pracujący pod ziemią i przy przeróbce mechanicznej węgla mają mieć zapewnioną pracę do emerytury. Jeśli pracownik nie będzie mógł mieć zachowanej ciągłości pracy pod ziemią lub przy przeróbce mechanicznej węgla, będzie miał prawo do odpowiednio cztero- lub trzyletniego urlopu górniczego, lub jednorazowej odprawy pieniężnej.

Nie ma zgody!

Te wywalczone gwarancje górnikom jak najbardziej się należą. Nie obejmują one jednak innych pracowników kopalń, o których prawach w porozumieniu nie ma ani słowa. Na to nie może być zgody! Nie może być tak, że część pracowników zostaje zupełnie pominięta!

Jednocześnie w porozumieniu nie ma ani słowa o zatrudnieniu i inwestycjach w nowe miejsca pracy, w tym sektory energii odnawialnej. Jest tylko harmonogram zamykania kopalń Polskiej Grupy Górniczej. Brak harmonogramu tworzenia nowych miejsc pracy. Na to także nie może być zgody!

Od węgla zależy odchodzić. Ze względów ekologicznych nie ma co do tego wątpliwości. Znaczna większość pracowników górnictwa o tym wie – nie

są idiotami, za których uważa ich niemal cała „klasa polityczna”.

Pracownicy wiedzą jednak także, że nie można ufać w zapewnienia rządzących, którzy mają w nosie i ludzi, i przyrodę, których interesują tylko rosnące zyski firm i rosnące wskaźniki gospodarcze państwa – niezależnie od tego, jakim kosztem osiągnane. Gdy pracownicy, i to nie tylko górnictwa, słyszą po raz kolejny o „transformacji”, wiedzą więc, że ktoś chce ich wykiwać.

Tysiące ludzi, zwykle młodych, protestujących dziś – jak najbardziej słusznie! – przeciw katastrofie klimatycznej urządzanej nam przez rządy i korporacje na całym świecie (także w Polsce), powinno stać więc murem za domagającymi się swoich praw pracownikami kopalń i energetyki. Dlaczego? Bo to nie pracownicy odpowiadają za decyzje inwestycyjne biznesmenów i państw, i to nie pracownicy powinni za nie płacić.

Na tej samej zasadzie to nie pracownicy zbrojeniówki odpowiadają za miliardy wyrzucane na zbrojenia, a niegdyś to nie pracownicy zatrudnieni przy produkcji azbestu, będący często jego pierwszymi ofiarami, odpowiadali za wykorzystywanie go w budownictwie i opowiadanie bzdur, że nie ma dowodów na jego szkodliwość.

Co więcej, to protesty górników mogą wymusić na rządcach zmiany, które faktycznie postawią na pierwszym miejscu los przyrody i ludzi, będących tej przyrody częścią, a nie kasę i władzę nielicznych, którzy na każdej „transformacji” zechcą zbijać zyski.

Związki zawodowe powinny postawić sprawę jasno: prawdziwie sprawiedliwą transformacją jest jednak tylko taka, na której żaden pracownik i żadna pracownica górnictwa nie straci ani złotówki. Niezależnie od tego, czy



02.10.20 Siedziba PiS w Warszawie. W demonstracji „OPZZ w obronie miejsc pracy” wzięli udział głównie górnicy z OPZZ i WZZ „Sierpień 80”.

pracuje na ziemi, czy pod ziemią. Czy w górnictwie węgla kamiennego, czy brunatnego. Oznaczać to musi gwarancje płacy za dotychczasowym poziomie dla wszystkich osób zatrudnionych dziś w górnictwie na stanowiskach pracowniczych.

Oznaczać musi także wielkie inwestycje w energię odnawialną, gdzie dawni pracownicy kopalń zachowają swoje dzisiejsze uprawnienia, włącznie z prawami związkowymi.

Rząd powinien przedstawić konkretny plan takich inwestycji, połączony z planem zatrudnienia osób pracujących dziś w górnictwie i możliwie jak najszerzego wykorzystania ich umiejętności. Podkreślmy – konkretny! Czyli co i kiedy powstanie, oraz ile, i z jakiej kopalni, osób zatrudni. Dziś nie ma ani takich inwestycji, ani takiego planu.

Zamiast tego możemy obserwować przekop Mierzei Wiślanej, wizję budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego,

czy – w odniesieniu od energetyki – plany budowy sześciu bloków jądrowych (co zakłada świeżo opublikowana we wrześniu 2020 „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.”). Wszystko to pokazuje, jakim oszustwem jest rzekomo ekologiczna troska rządzących.

Porozumienie zawarte 25 września zapowiada przygotowanie do 15 grudnia „Umowy społecznej”, regulującej funkcjonowanie górnictwa węgla kamiennego.

Jednak bez strajków i demonstracji dużo trudniej będzie wywalczyć to, co pracownikom całego górnictwa się po prostu należy.

Górnictwo to „perła w koronie” ruchu związkowego w Polsce. Siłą, której obawia się każdy rząd. Tylko używając tej siły, mogą wymusić na władzach Polski i Unii Europejskiej taką transformację, która będzie naprawdę sprawiedliwa.

Filip Ilkowski

(cd ze s. 2)

Oto niektóre poglądy Przemysława Czarnka:

„Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją”.

„Kariera w pierwszej kolejności, a później może dziecko. Prowadzi to do tragicznych konsekwencji. Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez pana Boga powołana”.

„Bezwzględny zakaz tzw. „klapsa wychowawczego” (...) narusza wynikającą z prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, wolność rodziców od „wszelkiej postronnej a wiążącej ingerencji” innych osób i instytucji”.

„Jeżeli chcemy, by wspólnota, która ma na imię naród polski, a której podstawą zawsze jest rodzina, była jednością, a zatem była trwała, to troska o rodzinę jest troską podstawową, absolutnie elementarną. Jeśli chcą uderzyć we wspólnotę. A kto chce? Szatan, nazywajmy rzeczy po imieniu, to uderza w rodzinę. Jeśli zniszczy rodzinę, zniszczy naród”.

„Zawsze będę przeciwnikiem promocji zбочeń, dewiacji i wynaturzeń. I żaden rektor, i żadna Konferencja Rektorów Szkół Wyższych mi tego nie zabroni. Weszli w uniwersytety, weszli w nauczanie, weszli w szkoły i zaczynają burzyć podstawową tkankę społeczeństwa, jaką jest rodzina”.

„Nie ma wątpliwości, że cała ta ideologia LGBT wyrastająca z neomarksizmu, pochodzi z tego samego korzenia, co niemiecki narodowy socjalizm hitlerowski, który jest odpowiedzialny za wszelkie zło II wojny światowej, zniszczenie Warszawy i zamordowanie powstańców. Korzeń jest ten sam”. [Przypomnijmy, że jedno z głównych haseł hitlerowców było „Śmierć marksizmowi”.]



Kacper, Dominik, Wiktor, Michał, Milo, Zuzia – imiona zaszczytanych dzieci i nastolatków, które targnęły się na swoje życie, pojawiły się w nocy 29/30 września na elewacji MEN. Dodano „Twoje dziecko LGBT+”. Bardzo dobra akcja potępiająca homofobię polityków takich, jak Czarnek. Trafiła w sedno – pisowcy zareagowali na nią histerycznie.

Trump nakręca wojnę ideologiczną

Lekceważenie Donalda Trumpa zawsze było błędem. To stwierdzenie jest szczególnie prawdziwe teraz, kiedy walczy on zaciekle o pozostanie w Białym Domu. Brak lekceważenia zakłada, że traktujemy go poważnie jako gracza politycznego, ale też jako ideologa.

Stanowisko, jakie zajmuje Trump w kwestiach ideologicznych, ma trzy różne wymiary. Pierwszym z nich jest nacjonalizm gospodarczy, który pomógł mu wygrać w 2016 r. Znalazł on swój wyraz w wojnach handlowych z Chinami i – z zachowaniem wolniejszego tempa – z Unią Europejską.

Po drugie mamy „wojnę kulturową”, którą wypowiedział na republikańskiej konwencji w 1992 r. przegrany kandydat prezydencki i prawicowy polityk Pat Buchanan. Chodzi w niej o odwrócenie reform, zdobytych dzięki masowym zmaganiom w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Te reformy nie miały na celu obalenia kapitalizmu w USA, ale rozszerzenie praw obywatelskich, obiecanych wszystkim na koniec wojny secesyjnej w latach 1861-65. Oczwistym tego przykładem jest walka czarnych o prawa obywatelskie w południowych stanach. Zwycięskim punktem zwrotnym był też wyrok Sądu Najwyższego z 1973 r. w sprawie Roe kontra Wade, legalizujący aborcję.

Buchanan zaatakował kandydata na prezydenta Billa Clintona za jego rzekome wsparcie dla „aborcji na życzenie, praw dla homoseksualistów,

dyskryminacji szkół wyznaniowych i kobiet w jednostkach wojskowych”.

Te kwestie leżą szczególnie na sercu chrześcijańskiej prawicy, o której wsparcie Trump gorliwie zabiega głównie poprzez mianowanie konserwatywnych sędziów federalnych.

Śmierć 18 września sędzi Ruth Bader Ginsburg, liberalnej feministki, dała Trumpowi możliwość stworzenia w Sądzie Najwyższym prawicowej większości w stosunku 6 do 3, która w następstwie może zmienić wyrok w sprawie Roe kontra Wade.

Nie powinniśmy jednak ignorować trzeciego wymiaru ideologicznego rządów Trumpa, a mianowicie jego wojny z antykapitalistyczną i antyrasistowską lewicą.

Doszła ona do głosu w najwyraźniejszy sposób podczas przemówienia prezydenta z połowy września, wygłoszonego podczas konferencji poświęconej historii USA.

„Lewicowy motłoch obalił posągi naszych ojców-założycieli, zbezczeszczył nasze pomniki, i przeprowadził kampanię przemocy i anarchii” – powiedział Trump. „Skrajnie lewicowi demonstranci skandowali słowa: Ameryka nigdy nie była wielka!”.

Według niego jest to związane z ideologiczną penetracją amerykańskiego systemu edukacji przez

lewicowe idee, wymieniając w tym kontekście nazwisko marksistowskiego historyka Howarda Zinna. „Studenci na naszych uniwersytetach zalewani są krytyczną teorią rasową. To jest marksistowska doktryna, twierdząca że Ameryka to nikczemny i rasistowski



Podczas pierwszej prezydenckiej debaty Trump zwrócił się do faszystowskiego ugrupowania Proud Boys (Dumni Chłopczy): „Czekajcie, bądźcie gotowi”.

naród, że nawet małe dzieci biorą udział w opresji, i że całe nasze społeczeństwo musi zostać radykalnie przekształcone.”

Trump ma oczywiście rację. Marksistowskie i inni antyrasistowskie naukowcy od dziesiątek lat dokumentowali rasistowskie korzenie amerykańskiego społeczeństwa. Niestety zasięg oddziaływania ich prac był ograniczony. Jednak tweet, który Trump wsparł, a który potępia „krytyczną teorię

rasową” jako „największe zagrożenie zachodniej cywilizacji” jest całkowicie chybyony.

Powstania wzniecone tego lata przez ruch Black Lives Matter (BLM) zmieniły sytuację. Wyrósł z nich bojowy ruch, który zadał kłam twierdzeniu, że USA to społeczeństwo „postrasowe”. Trump wykorzystał protesty, by bić w bęben prawa i porządku. Jego ideologiczne ataki na lewicę wyrażają się z jednej strony w jego tweetach, potępiających działaczy „Antify”, a z drugiej w zachęcaniu zarówno gliniarzy, jak i swych własnych sympatyków, do fizycznych ataków na aktywistów BLM. To doprowadziło do co najmniej trzech śmiertelnych postrzałów.

Taktyka Trumpa podnosi stawkę w tegorocznych wyborach prezydenckich, próbując przedstawić Bidena jako „sympatyka lewicowej rewolucji kulturowej”. Wydaje się jednak, że jest ona również obliczona na zapełnienie ideologicznego spoiwa dla bojowego ruchu ulicznego Trumpa.

Już teraz w kręgach głównego nurtu powszechnie wyraża się obawę, że jeśli będzie się zanośli na porażkę w listopadowych wyborach prezydent, zmobilizuje swych uzbrojonych sympatyków, by utrzymali go w Białym Domu.

Zobaczmy, czy Trump będzie w stanie się utrzymać – w sposób konstytucyjny czy też niekonstytucyjny. Tak czy inaczej dla swych oportunistycznych powodów przekształca on rozproszoną, podzieloną i niespójną skrajną prawicę w coś, co może stać się początkiem autentycznego ruchu faszystowskiego. To może być najgorsza część jego spuścizny.

Alex Callinicos

Tłumaczył Jacek Szymański

Armenia i Azerbejdżan Groźba wojny

27 września wybuchły najcięższe walki między Armenią a Azerbejdżanem od roku 2016, kiedy oba państwa zmobilizowały swoje siły zbrojne i ogłosiły stan wojenny.

Nastąpiło to po starciach w Górskim Karabachu, spornym obszarze położonym w Azerbejdżanie, który jest rządzony przez armeńskie siły separatystyczne od 1991 roku.

Walki między wspieraną przez Rosję Armenią a wspieraną przez Turcję Azerbejdżanem grożą wywołaniem szerszej wojny regionalnej.

Region Gór Kaukazu, poprzecinany rurociągami naftowymi i gazowymi, jest podmiotem imperialistycznych rywalizacji.

Zachód i Rosja wezwały do natychmiastowego zawieszenia broni, obawiając się kolejnej przedłużającej się wojny, podczas gdy ich siły są skoncentrowane w innych miejscach na świecie.

Jednak rząd turecki – członek NATO – zdecydowanie popiera Azerbejdżan.

Siły armeńskie twierdzą, że po przeciwnie stronie są tureckie samoloty bojowe F-16 i najemnicy.

Rosja i Turcja zaostrzają napięcia od lipca, kiedy w potyczkach na obszarach przygranicznych zginęło czterech żołnierzy armeńskich i 12 azerbejdżańskich.

Po starciach Turcja i Azerbejdżan przeprowadziły wspólne ćwiczenia wojskowe.

Moskwa zaś przeprowadziła w południowo-zachodniej Rosji „kontrolę gotowości bojowej” z udziałem 150 tys. żołnierzy.

Ropa i gaz nasilają imperialistyczną rywalizację w regionach Kaukazu

Szerszy Kaukaz Południowy jest kluczową arterią dla gazu i ropy z Azerbejdżanu do Turcji i dalej do Europy i innych rynków światowych.

Azerbejdżan dostarcza około 5% zapotrzebowania Europy na gaz i ropę (pomagając zmniejszyć zależność UE

od Rosji), a walki w 2016 r. zbliżyły się do wielu z tych rurociągów.

Imperialistyczne rywalizacje w regionie trwają od dawna.

Po tym, jak imperium rosyjskie (ZSRR) rozpadło się na 15 republik po 1991 roku, Rosja próbuje odzyskać straty. W tym celu wznieca podziały etniczne i separatystyczne konflikty w „bliskiej zagranicy”.

Co do Górskiego Karabachu, to region chrześcijańsko-ormiański we w większości muzułmańskim Azerbejdżanie. W 1991 roku separatysty ormiańscy ogłosili tam „niepodległą” Republikę Arcach, która nie jest uznawana przez żadne państwo.

W latach 1992 i 1993 r. wojska ormiańskie – przy wsparciu Rosji – walczyły o przejęcie kontroli nad Górskim Karabachem. A kiedy obawiano się, że konflikt może zdestabilizować Azerbejdżan, członek NATO Turcja zagroził zbombardowaniem stolicy Armenii, Erywanii.

W międzyczasie imperializm Stanów Zjednoczonych usiłował wprowadzić do

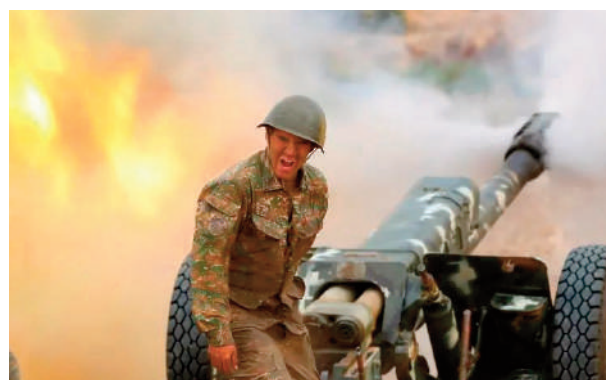
swojej orbity kraje rosyjskiej „bliskiej zagranicy”, aby umocnić własną hegemonię. Dodajmy, że dla USA cały świat to ich „bliska zagranica”.

Stany Zjednoczone znalazły chętnych partnerów wśród sekcji starej stalinowskiej klasy rządzącej, która walczyła o utrzymanie swojego bogactwa i władzy.

Przykładem jest były szef partii komunistycznej i tajnej policji KGB w Azerbejdżanie, w czasach ZSRR, Hajdar Alijew – prezydent Azerbejdżanu od 1993 roku.

Alijew stał się przyjacielem Zachodu, zawierając umowy z wielkimi korporacjami naftowymi.

Od 2003 r. krajem nieprzerwanie rządzi jego syn, Ilham Alijew.



Nie dla wojny we wschodniej części Morza Śródziemnego!

Nie dla wojny

Żądamy pokoju we wschodniej części Morza Śródziemnego!

Nie dla brudnej energii

Tak dla energii słonecznej i wiatrowej w basenie Morza Śródziemnego

Między państwami regionu narasta napięcie w związku z poszukiwaniami gazu ziemnego we wschodniej części Morza Śródziemnego i planami budowy gazociągu do transportu tego gazu do Europy.

Umowa gazowa podpisana przez Izrael, Cypr i Grecję jest wspierana przez Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Francję. Kwestie zwierzchności nad morzami oraz traktaty o granicach morskich między Turcją-Libią oraz Egiptem-Grecją wywołują napięcia i zwiększają zagrożenie konfliktem zbrojnym na tych terenach.

Imperialne mocarstwa, takie jak USA czy UE z Francją i Niemcami na czele, zaczęły dyplomatyczne gierki mające na celu stworzyć „rozwiązanie” zarówno dla konfliktów w regionie, jak i dla wojny w Libii.

To, co widzimy we wschodniej części Morza Śródziemnego, jest odbiciem kryzysu hegemonii imperializmu. Wszystkie rządy forsują własne interesy gospodarcze, polityczne i wojskowe. Pęknięcia między dużymi mocarstwami umożliwiają mniejszym mocarstwom próby stworzenia sobie pola manewru.

Kryzys kapitalizmu stwarza niezwykle niebezpieczne sytuacje, w których konkurujące ze sobą klasy rządzące mogą wciągnąć miliony pracowników w zabójcze bagno wojny.

Zyski, jakie firmy energetyczne uzyskają z ropy i gazu, nie trafiają do kieszeni pracowników. Brudna polityka energetyczna pogłębia kryzys klimatyczny i zagraża przyszłości naszej

godzącym w uchodźców. Uchodźcy są ofiarami wojen i biedy – my mówimy, że są mile widziani.

Tym, czego potrzebujemy, aby rozładować powstałe napięcia, jest międzynarodowa solidarność między pracownikami wszystkich krajów, a nie „diplomacja” wielkich imperia-listycznych mocarstw. Należy natychmiast zatrzymać ciąg zdarzeń: napięcia - konflikt - operacje militarne - zagrażające sobie nawzajem okręty wojenne.

W każdym kraju próbuje się zmusić pracowników do zapłacenia rachunku za pogłębiający się kryzys gospodarczy. Co więcej, spustoszenia i zniszczenia spowodowane kryzysem ekologicznym w największym stopniu dotyczą najuboższych. Podczas gdy kryzys pandemiczny obnaża niegodziwość i niesprawiedliwość kapitalizmu jako systemu, kapitaliści usiłują zmusić pracowników do zapłaty za pandemię.

W obliczu tych wszystkich problemów nikt z nas nie ma żadnego interesu w konflikcie zbrojnym. Pracownicy i ubodzy w każdym kraju mają wspólny interes w walce z systemem, który rodzi biedę, rasizm i wojny. Demonstracje na ulicach Bejrutu pokazały, że duch Arabskiej Wiosny jest nadal obecny i inspirowane nas wszystkich. Demonstracje

solidarności z uchodźcami, które odbywają się w wielkich miastach Europy pokazują, że nie jesteśmy osamotnieni w tej walce. Zjednoczeni możemy wygrać.

- Nie dla wojny! Chcemy pokoju! Wszyscy ludzie w regionie są siostrami i braćmi.

- Podżegacze wojenni prowadzą kampanie rasizmu i nacjonalizmu. Nie dla rasizmu i nacjonalizmu!

- Wszystkie kraje muszą zaprzestać poszukiwań gazu ziemnego i operacji wojskowych we wschodniej części Morza Śródziemnego!

- Węgiel, gaz i ropa powinny pozostać pod ziemią!

My, organizacje członkowskie Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu w regionie wschodniej części Morza Śródziemnego, deklarujemy, że podwoimy nasze wysiłki na rzecz podniesienia sztandaru socjalizmu i pokoju w skali międzynarodowej.

Rewolucyjna Socjalistyczna Partia Pracownicza (Turcja)

Socjalistyczna Partia Pracownicza (Grecja)

Solidarność Pracownicza (Cypr)

Rewolucyjni Socjaliści (Egipt)

Nurt Lewicy Rewolucyjnej (Syria)

Tłumaczył Piotr Wiśniewski

(IST jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja).

Przyjąć uchodźców!

Uchodźcy w Grecji żyją w potwornych warunkach.

Po ponad tygodniu koczowania na ulicach tysiące uchodźców na greckiej wyspie Lesbos zostali zapędzeni do nowego, tymczasowego obozu.

Jednak warunki w nim panujące są bardzo złe. Wielu uchodźców wciąż nie wie, jaka czeka ich przyszłość z powodu prawa granicznego Unii Europejskiej, które uwięziło ich na Lesbos.

Jeden z nich – Hamad – powiedział: „Wielkim problemem jest brak wody do mycia, a toalety też nie są zbyt dobre. Wszyscy muszą myć się w morzu. Nie ma łóżek. Gdy wchodzisz do obozu, dostajesz tylko dwie butelki wody do picia, koc i maseczkę na twarz.”

Około 13 tys. ludzi zmuszonych było koczować na ulicach, po tym jak ogromny obóz uchodźców Moria spalił się na początku września. Ten jeden z

największych obozów w Europie był przepełniony i stał się symbolem okrucieństwa UE wobec uchodźców.

Po pożarze setki gliniarzy w bojowym rynsztunku zostało wysłanych, by nie pozwolić uchodźcom na wejście do Mytileny, głównego miasta wyspy.

Zablokowano ich tuż przed miastem i atakowano gazem łzawiącym, ilekroć próbowali demonstrować żądając wolności. „Wszyscy spali na drodze” – mówi Hamad – „starzy, dzieci, rodziny – wszyscy musieli spać na drodze. Wszyscy próbowali dostać się do miasta, ale policja większość ludzi zatrzymała.

Dlatego staraliśmy się zostać na zewnątrz supermarketu, ale policja zablokowała również to miejsce”. Od tego czasu grecki rząd pozostawił uchodźców samych sobie – nie dostarczono im żywności, wody czy też schronienia.

Wielu było niechętnych, by wejść do nowego, tymczasowego obozu, naprędce zbudowanego na terenie wojskowym.

Chcą, by pozwolono im opuścić wyspę i znaleźć bezpieczeństwo w kontynentalnej Europie. Jednak na ich drodze staje prawo graniczne UE, zaprojektowane tak, by trzymać uchodźców z dala od Europy.

Obóz Moria, zaprojektowany na przyjęcie nie więcej niż 3 tys. ludzi, stał się przepełniony po podpisaniu układu pomiędzy UE, Grecją i Turcją w 2015 r. Na jego mocy uchodźcy, przybywający na greckie wyspy po niebezpiecznej przeprawie morskiej z Turcji, mieli być przetrzymywani i procesowani w Morii.

Wielu jest deportowanych po tym, jak ich aplikacje są po kilku miesiącach odrzucane.

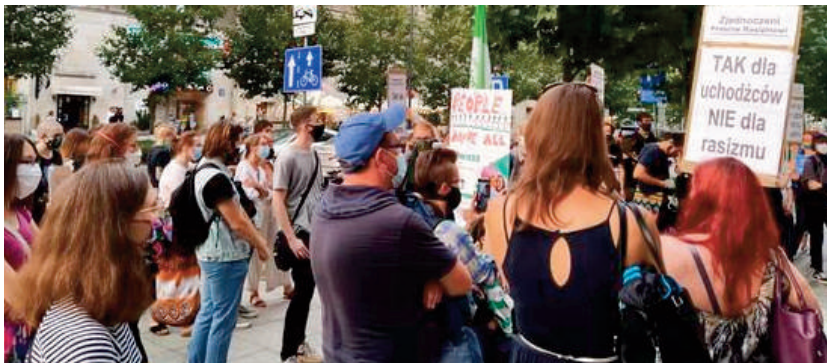
Teraz grecki rząd obiecuje, że do Wielkanocy w przyszłym roku Lesbos zostanie opróżniona z uchodźców. Na razie jednak inne kraje UE zgodziły się przyjąć jedynie niewielką liczbę dzieci lub rodzin, pozostawiając wielu uchodźców w niepewności co do ich przyszłości.

„Nie znam mojej przyszłości” – mówi Hamad. „Wielu jest tutaj od roku, dwóch lat; wielu też po przeprowadzeniu wywiadów zostało odrzuconych.

Wszyscy są zmęczeni. Chcemy, by inne kraje przyszły nam z pomocą. Nikt nie chce znów żyć w obozie, bo ten obóz jest jak więzienie.”

Nick Clark

Tłumaczył Jacek Szymański



16.09.20 Warszawa. Protest przed przedstawicielstwem Unii Europejskiej przeciw rasistowskiej polityce UE i Polski. Protest zorganizowała koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi. Przyjąć uchodźców z Morii i z innych miejsc!

Natura ludzka a zmiana społeczna

Antropolożka Penny Howard nie podziela powszechnie panującego przekonania o tym, że człowiek jest z natury samolubny, a kapitalizm jest czymś „naturalnym”.

Spółeczeństwa kapitalistyczne są zorganizowane wokół pogoni za zyskiem i konkurencji. Dla zdecydowanej większości ludzi jedynym sposobem na przetrwanie jest konkurowanie o pracę, za którą zapłata wystarcza jedynie na zakup niezbędnych do życia dóbr.

Pieniądże i przywileje trafiają do najbardziej samolubnym i chciwym. Większość materialnych gratyfikacji i wygod zatrzymuje dla siebie niewielka grupa ludzi, którzy bogacą się poprzez wyzysk – wykorzystanie umiejętności i pracy innych.

Panuje przekonanie, że odpowiedzialność za najważniejsze aspekty codziennego życia – pożywienie, schronienie i opiekę nad dziećmi – powinna spoczywać na jednostkach lub rodzinach, a nie na całym społeczeństwie.

Dlatego trudno się dziwić, że wiele osób postrzega działanie z pobudek egoistycznych jako naturalną drogę do sukcesu. Jednak takie zachowania to jeszcze nie powód by uznać, że ludzie są z natury samolubni.

My, socjaliści, jesteśmy materialistami. Uważamy, że poglądy ludzi są w znacznej mierze kształtowane przez rzeczywistość ich doświadczeń życiowych oraz że we wspólnym działaniu ludzi tkwi ogromny potencjał do zmiany świata.

Nasze zachowania nie są po prostu zakodowane w naszych genach i nie znajdują się poza naszą kontrolą, a zmiana społeczna nie jest nieuniknioną konsekwencją serii określonych zdarzeń. Ludzkie zachowania są konsekwencją dynamicznych interakcji między ludźmi, ich środowiskiem oraz warunkami społecznymi i ekonomicznymi, w których przyszło im żyć. Wszystkie te czynniki nieustannie się zmieniają.

Możliwa jest zmiana naszego życia, systemu ekonomicznego i społeczeństwa, a także losu planety, na której żyjemy.

Jeśli jednak przyjmiemy zgodnie z prawdą, że ludzie nie są z natury samolubni, lecz są po prostu tresowani przez kapitalizm w danym sposobie myślenia, musimy uważać, aby nie wpaść w pułapkę odwrotnego założenia – że oto natura ludzka jest zasadniczo „dobra”. Zamiast tego musimy przyrzeć się dynamicznym siłom oddziałującym na nasze życie.

Po pierwsze warto zadać sobie pytanie, co czyni nas ludźmi? Potrzebujemy powietrza, pożywienia i wody, a także odzieży, schronienia i ciepła. Ludzie potrafią wykonywać przedmioty własnymi rękami i zawsze byli pomyślni. Do osiągnięcia dorosłości możemy przetrwać tylko pod opieką innych.

Na przestrzeni dziejów człowiek poszukiwał różnych form współpracy w celu zaspokojenia swoich potrzeb. Nie dalibyśmy rady przetrwać jako jednostki – jesteśmy istotami społecznymi.

Wymyśliliśmy narzędzia, a potem je udoskonaliliśmy. Uczyliśmy nasze dzieci, jak ich używać. Opracowaliśmy język, aby opisywać i koordynować pracę. Nauczyliśmy się budować domy i znaleźliśmy sposoby na przetrwanie na pustyniach, w Arktyce oraz w lasach. Zaczęliśmy budować miasta i uprawiać ziemię.

Nie da się wyjaśnić istnienia współczesnego społeczeństwa bez dostrzeżenia konieczności współdziałania w toku jego powstawania.

Uznanie, że współpraca i twórcze myślenie są podstawą ludzkiego rozwoju, jest równoznaczne z przyjęciem, że człowiek jest gatunkiem dynamicznym i nieustannie się zmieniającym. Modyfikując swoje środowisko i rozwijając nowe technologie, zmieniamy siebie i nasze relacje z innymi.

Abstrakcyjna idea niezmiennego „dobrej” lub „złej” ludzkiej natury jest nie do obronienia. Zamiast niej musimy dostrzec w „ludzkiej naturze” przede wszystkim wyjątkowo twórcze podejście do poszukiwania sposobów zaspokajania podstawowych potrzeb i organizowania społeczeństwa.

Kapitalizm generuje ogromne bogactwa, ale system nie jest zorientowany na zaspokajanie ludzkich potrzeb, tylko na dążenie do osiągnięcia zysków, a ludzie otrzymują środki do przetrwania tylko wówczas, gdy świadczą swoją pracę, generując zyski dla innych. W tym sensie można powiedzieć, że kapitalizm jest sprzeczny z ludzką naturą.

Badania nad historią ludzkości i społeczeństw pokazują, że wiele „zdroworozsądkowych” argumentów dotyczących zasadniczych i biologicznych aspektów ludzkiej natury jest wytworem społeczeństwa kapitalistycznego. Badania te wskazują również na możliwość rozwinięcia wielu innych form organizacji życia społecznego.

Teoretyk socjalizmu Karol Marks wyciągnął wiele pouczających wniosków z porównania społeczeństw ludzkich z różnych części świata.

W ostatnich dwóch latach swojego życia – 1881–83 – analizował on społeczeństwa ludzkie w oparciu o dostępne wówczas informacje antropologiczne.

Zamiast po prostu uznać istniejący stan rzeczy, Marks dociekał, w jaki sposób społeczeństwa wyewoluowały do postaci, w której istnieją całe grupy

(klasy) ludzi niewytwarzających niczego użytecznego. W jakich okolicznościach ludzie zdecydowali, że można kupować i sprzedawać ziemię oraz inne dobra niezbędne do życia?

Marksa interesowała „trwałość wspólnotowych form [życia] w obliczu wszechobecnego strukturalizmu”. Toczył argumenty przeciw konserwatywnemu filozofowi Thomasowi Hobbesowi, który uważał, że bez państwa z



jego aparatem przymusu wybuchłaby „wojna wszystkich przeciwko wszystkim”, a życie byłoby „nieznośne, brutalne i krótkie”.

Badania antropologiczne

W latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku brytyjski antropolog EE Evans-Pritchard prowadził badania wśród Nuerów w południowym Sudanie. Społeczeństwo to było zorganizowane na zasadach „uporządkowanej anarchii”, gdzie każdy uważał się za równego innym i nikt nie był w stanie zmonopolizować kontroli nad zorganizowaną siłą.

Antropolog Richard Lee wyjaśniał, że w kapitalizmie państwo chroni władzę i zyski, natomiast w ściśle egalitarnej społeczności San w południowej Afryce ochronę porządku zapewniał mechanizm upowszechniania plotek, wyśmiewania i strachu przed czarami – bardziej niż stan błogiej i niezspsutej ludzkiej natury.

Lud San rozwinął własne narzędzia kontroli społecznej i politycznej, które uchroniły ich przed koncentracją władzy i przywilejów.

W ostatnich latach Barbara Bodenhorn opisała relacje społeczne panujące wśród ludu Inupiatów na Alasce.

W społeczeństwie tym krewni to osoby, z którymi utrzymuje się wzajemne relacje. Mogą, ale nie muszą być to osoby, z którymi są spokrewnione więzami krwi. Dzieci mają pełną swobodę wyboru rodziny, z którą chcą mieszkać.

Relacje społeczne opierają się na ciężkiej pracy wkładanej w ich utrzyma-

nie, bądź na dostarczaniu siły roboczej lub sprzętu na potrzeby polowania na wieloryby, a także na dzieleniu się pożywieniem przez wszystkich członków społeczności.

Przykład ten stanowi bezpośrednie zaprzeczenie co najmniej dwóm głównym „zdroworozsądkowym” mitom kapitalizmu, mówiącym o tym, że po pierwsze: musimy wybierać między indywidualną autonomią a kolektywizmem, a po drugie, że rodzina nuklearna jest niezbędnym i naturalnym składnikiem reprodukcji społecznej.

Bodenhorn wskazuje, że indywidualna autonomia wzmacnia relacje społeczne i współdziałanie, a współdziałanie jest pochodną właśnie takiej autonomii.

Przykład ludu Inupiatów pokazuje również, że ludzie mogą z powodzeniem żyć w społeczeństwach zorganizowanych na zasadach dzielenia się, wspólnotowości i indywidualnej autonomii.

Charakter pracy we współczesnym kapitalizmie powoduje, że ludzie są bliżej siebie na wiele nowych sposobów i na bezprecedensową skalę, co powoduje powstawanie ogromnej i stale rosnącej klasy pracowniczej.

W ciągu ostatnich 150 lat przedstawiciele tej klasy wielokrotnie organizowali się, by rzucić wyzwanie systemowi, w którym doświadczają wyzysku. Poprzez swoją pracę ta nowa klasa pracownicza ta posiada umiejętności niezbędne do zaspokajania potrzeb całego społeczeństwa, natomiast nie jest właścicielką narzędzi, którymi mogłaby to uczynić.

Proces reorganizacji społeczeństwa tak, aby zapewnić każdemu możliwość zdobycia pożywienia, schronienia i opieki oraz spożytkowania własnej pomysłowości wymaga rewolucyjnych zmian.

Już sama walka o zmianę społeczeństwa przekształca tych, którzy się w nią angażują. Pesymistyczne wyobrażenia o rzekomo niezmiennym ludzkiej naturze mogą zostać szybko zweryfikowane w toku strajku lub kampanii na rzecz sprawiedliwości.

A ponieważ ludzka natura jest dynamicznym wytworem istniejących stosunków ekonomicznych, możemy jedynie zgadywać, jak wielkie zmiany może przynieść rewolucja, która stosunki międzyludzkie kształtowane przez konkurencję, egoizm i chciwość przekształci na stosunki oparte na wspólnocie i wzajemnym szacunku.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Artykuł ukazał się w brytyjskim tygodniku Socialist Worker.

Aborcja: powrót Czarnego Protestu

22 października Trybunał Konstytucyjny ma rozpatrzyć wniosek o uznanie za niezgodną z konstytucją przesłanki embriopatologicznej (gdy zachodzi prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu lub płód ma wady prowadzące do jego śmierci) zezwalającej na legalną aborcję.

Autorami wniosku są posłowie Prawa i Sprawiedliwości, Bartłomiej Wróblewski i Piotr Uściński, a podpisało się pod nim 119 posłanek i posłów z trzech klubów poselskich: PiS, PSL-Kukiz'15 i Konfederacji.

Taki sam wniosek, który uległ przedawnieniu, poseł Wróblewski złożył już w 2017 roku. Jednak wówczas sterowana przez Jarosława Kaczyńskiego prezeska Trybunału, mgr Julia Przyłębska, otrzymała od prezesa PiS polecenie, aby wniosek przetrzymać w zamrażarce. Kaczyński dobrze pamiętał rok 2016 i protesty środowisk feministycznych i lewicowych, a przede wszystkim rzeszy zwykłych kobiet, jakie wzbudziła próba radykalnego zaostrzenia ustawy aborcyjnej autorstwa fundamentalistów katolickich z Ordo Iuris. Mając w perspektywie wybory samorządowe w 2018, europejskie i parlamentarne w 2019 oraz prezydenckie w 2020 roku, prezes Kaczyński nie chciał powtórki podobnych protestów.

Tym razem czekają nas trzy lata bez żadnych wyborów, a z drugiej strony w obozie Zjednoczonej Prawicy wyrasta niebezpieczny dla Jarosława Kaczyńskiego i jego partii lider środowisk ultrakatolickich. To Zbigniew Ziobro, który podjął już próby wypowiedzenia konwencji antyprzemocowej oraz rozpoczął represje wobec społeczności LGBTQ+. W tej sytuacji Jarosław Kaczyński, jeśli chce liczyć na poparcie środowisk fundamentalistycznych i mieć po swojej stronie Tadeusza Rydyka, może nie tylko zezwolić prezesce Przyłębskiej na rozpatrzenie wniosku, ale również i na jego przyjęcie.

W ten oto sposób prawa kobiet stały się orężem w walce politycznej, co kolejne pokolenia mogły obserwować na przestrzeni 30 lat, jakie minęły od zapoczątkowania przemian ustrojowych.

Po blisko 40 latach legalnego dostępu do aborcji na żądanie, kobiety w zakresie swoich praw reprodukcyjnych stały się zakładniczkami polityków w wyścigu o poparcie Kościoła katolickiego, które na wskroś katolickiej Polsce decydowało o wygranej lub porażce w wyborach.

Nie miało zatem znaczenia, czy do władzy dochodziły środowiska ultrakatolickie czy umiarkowane liberalne, a nawet z nazwy lewicowe. Nad sprawą dopuszczalności przerywania ciąży zawsze wisiło widmo Kościoła katolickiego i jego stanowczy sprzeciw. Nie było zresztą tajemnicą, że za wsparcie okazywane opozycji demokratycznej w czasach PRL Kościół oczekiwał sowitej zapłaty. Liczył na stworzenie w Polsce demokracji katolickiej, a wszelkie prawa

z zakresu wolności człowieka poszły na pierwszy ogień.

Już we wrześniu 1990 roku Senat przyjął projekt grupy senatorów, tworzących później Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, który dopuszczał aborcję jedynie w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia kobiety, a kary przewidywał zarówno dla lekarzy, jak i dla samych kobiet.

Projekt nie przeszedł w Sejmie, ale w styczniu 1991 roku komisja sejmowa jeszcze go zaostrzyła, wykluczając z niego zagrożenie zdrowia kobiety.

Unia Demokratyczna próbowała łagodzić sytuację, proponując wycofanie projektu w zamian za rezygnację z referendum. W lipcu nawet przedstawiła własny projekt ustawy, zezwalający m.in. na przerywanie ciąży w przypadku udokumentowanej trudnej sytuacji życiowej kobiety, lecz ostatecznie ze względu na zakulisowe żądania Episkopatu projekt ten wycofała.

Latem miała miejsce pielgrzymka Jana Pawła II do Polski i już w grudniu posłowie radykalnej prawicy złożyli projekt ustawy przewidującej dwa lata więzienia dla lekarza i kobiety za „spowodowanie śmierci dziecka poczętego”. Jak widać, rozpoczęła się również walka w sferze języka, gdzie naukowe, neutralne terminy, jak *aborcja* czy *przerywanie ciąży* wypierały silnie nacechowane ideologicznie, jak *spowodowanie śmierci/zabójstwo dziecka nie-narodzonego/poczętego*.

Referendum

Rok 1992 upływa z jednej strony na walce o referendum w sprawie aborcji (wniosek o jego przeprowadzenie został odrzucony przez Sejm, mimo zebranych pod nim prawie półtora miliona podpisów) i walkach na projekty ustaw, postulujące mniej lub bardziej radykalne restrukturyzacje.

Ostatecznie 7 stycznia 1993 roku została przyjęta przez Sejm ustawa, uznana za kompromis pomiędzy prawią radykalną i umiarkowaną. Miała ona również aprobatę Kościoła „jako krok zmierzający w dobrą stronę”, którą dla Kościoła jest całkowity zakaz aborcji. Ów „kompromis” w najmniejszym stopniu nie uwzględniał głosu samych kobiet, jednakże za sprawą pseudodemokratów narracja o rzekomym kompromisie zdążyła się przyjąć.

Ustawa antyaborcyjna z 1993 roku obowiązuje do dziś i zezwala na aborcję

jedynie w trzech wyjątkach: gdy ciąża stanowi zagrożenie dla zdrowia lub życia kobiety; gdy badania prenatalne wskazują na prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu lub jego wad letalnych; gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego (gwałtu lub kazirodztwa).

Obowiązująca ustawa uderza w kobiety mniej zamożne. Kobiety zamożniejsze mają dostęp do podziemia aborcyjnego lub legalnej aborcji za granicą.



03.10.2016 Czarny Protest w Warszawie. Protestujemy ponownie 22 października – pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego!

W 1996 roku SLD, Unia Pracy oraz prezydent Kwaśniewski na krótko zliberalizowali ustawę. Zezwalała ona wówczas na przerywanie ciąży ze względu na trudną sytuację kobiety, pod warunkiem odbycia przez nią konsultacji i podtrzymania swojej decyzji. Umożliwiała także przerywanie ciąży w niepublikażnych placówkach. Jednak po niespełna roku Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem prof. Andrzeja Zolla sprowadził kobiety na ziemię i ustawił je w szeregu. Sytuacja wróciła do stanu sprzed 1996 roku.

Od 2001 r. SLD ponownie rządziło. Jednak nie zmieniono ustawy antyaborcyjnej, ponieważ, jak tłumaczył ówczesny premier Leszek Miller, trzeba było współpracować z Kościołem katolickim przed referendum 2003 roku w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Znamienne jest, że będące głównymi aktorami w trwającym nieprzerwanie od 30 lat boju o aborcję kobiety, i w ogóle osoby w ciąży, tracą swoją podmiotowość, choć równocześnie nadaje się ją zarodkom i płodom. Przy najdrobniejszych próbach poszerzenia zakresu dopuszczalności aborcji, osoby w ciąży zobowiązują się do udokumentowania swojej ciężkiej sytuacji życiowej, jakby ich słowo nie miało żadnej wagi.

Podobnie od osób w ciąży żąda się przeprowadzenia konsultacji u fachowca, a potem podtrzymania decyzji o aborcji. Te obostrzenia czynią z kobiet osoby, którym nie można ufać, gdyż na pewno będą oszukiwać, ale też niezdolne i niesamodzielne do podjęcia ra-

jonalnej decyzji, w czym musi im pomóc odpowiedni ekspert. Jest to odebranie kobietom ich podstawowego prawa do samostanowienia.

W świecie opartym na równości – kwestia przerywania ciąży w ogóle nie powinna być regulowana prawnie. Powinna być traktowana na równi z innymi zabiegami medycznymi, do których się zalicza, a kwestie etyczne każda osoba powinna rozstrzygać samodzielnie, bez ingerencji państwa.

Wracając do bieżących wydarzeń, wniosek skierowany do TK ma na celu wyeliminowanie przesłanki do przerywania ciąży ze względu na ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie płodu. To praktycznie oznacza całkowity zakaz aborcji. Według danych Ministerstwa Zdrowia w 2019 roku przeprowadzono 1110 legalnych aborcji, z czego aż 1074 z przesłanek embriopatologicznych.

Na podstawie badań opinii publicznej można mieć pewność, że większość społeczeństwa jest przeciwna takiemu zaostrzeniu. Sondaż IBRiS z grudnia 2019

roku jasno wskazuje, że przeciwnych zaostrzeniu ustawy antyaborcyjnej byłoby blisko 80% społeczeństwa, ponieważ 49,9% respondentów opowiedziało się za pozostawieniem jej w obecnym kształcie, a 28,7% za jej liberalizacją.

Jesienią 2020 roku powtarza się sytuacja z jesieni 2016 roku, gdy potrzebna była wielka mobilizacja dziesiątek tysięcy kobiet w całej Polsce, aby powstrzymać fanatyków z Ordo Iuris z ich barbarzyńskim projektem ustawy, zmuszającej kobiety do rodzenia dzieci z gwałtów, z wadami letalnymi, które tuż po narodzeniu umrą w cierpieniu, czy też do poświęcenia własnego zdrowia i życia ze względu na płód.

Strajk Kobiet organizuje demonstrację pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego, dokładnie w czasie, gdy ten będzie rozpatrywał wniosek, tj. 22 października o godzinie 10.00. Zachęcamy, wzywamy wszystkich do udziału w demonstracji. Jednak potrzeba będzie o wiele większego zaangażowania, by Jarosław Kaczyński zmienił światło dla wniosku z zielonego na czerwone. Na leży sięgnąć po najskuteczniejszy w takich sytuacjach środek – strajk. Jako klasa pracująca posiadamy ten najdobitniej przemawiający do władzy argument: argument ekonomiczny. Ruch związkowy powinien odważnie opowiedzieć się po stronie kobiet i wesprzeć je w walce o ich prawa. Sytuacja jest naprawdę poważna i tylko masowe protesty dają szansę na zwycięstwo.

Agnieszka Szmit-Morze

Pierwszy w Polsce związek zawodowy w contact centre

Mogę z dumą ogłosić, że w lipcu tego roku powstał w Polsce pierwszy związek zawodowy w firmie z branży call/contact centre. Do tej pory pracownicy takich firm nie zrzeszali się w Polsce w ogóle i nasza grupa okazała się być pionierską.

Początki jednak nie były łatwe – pomysł założenia związku zawodowego pojawił się już jesienią 2018, kiedy jednego z naszych kolegów nie dopuszczono do awansu, mimo że w okresie próbnym, kiedy wykonywał obowiązki tak zwanego supervisora, odznaczał się dobrym kontaktem z pracownikami, ogromną wiedzą i chęcią pomocy.

Ta sytuacja, w połączeniu z rosnącą presją i coraz bardziej niejasnym systemem oceniania, sprawiła, że zaczęliśmy szukać kontaktów, które mogłyby nam pomóc i doradzić w kwestii zorganizowania struktur. Pomysł krążył jednak ciągle tylko między małą grupką osób i przez prawie rok pozostawał jedynie w sferze dalekich planów.

Sytuacja zmieniła się wiosną tego roku, kiedy, z powodu panującej pandemii, firma wysłała nas na pracę zdalną. Używaliśmy komputerów służbowych, ale pomimo obietnic, że firma zwróci nam część opłat za prąd, nic takiego się nie wydarzyło. W dodatku

nakład pracy był jeszcze większy niż w biurze i można powiedzieć, że to wtedy przelała się czara goryczy. Jednemu z naszych kolegów udało nawiązać kontakt z międzynarodową centralą związkową z siedzibą w Szwajcarii zrzeszającą pracowników z wielu krajów świata, także z naszej branży. Szwajcarscy związkowcy otworzyli swój oddział w Warszawie i za pomocą i pośrednictwem Solidarności, pomogli nam w tworzeniu struktury.

Największą trudnością w adresowaniu związkowych żądań i pretensji, jest sama „natura” firmy, w której pracujemy. Jest to przedsiębiorstwo opierające swoją politykę na outsourcingu

– wykonuje zadania powierzone przez inne podmioty zewnętrzne. W naszym wypadku tym zewnętrznym podmiotem jest Amazon, który prowadzi swoją dziwaczną, sekciarską politykę, która ignoruje jakiejkolwiek efektywne zarządzanie, a skupia się raczej na wałkowaniu frazesów w stylu: „każdy dzień, to dzień numer jeden” i tym podobnymi hasłami, mającymi mamić naiwnych ludzi.

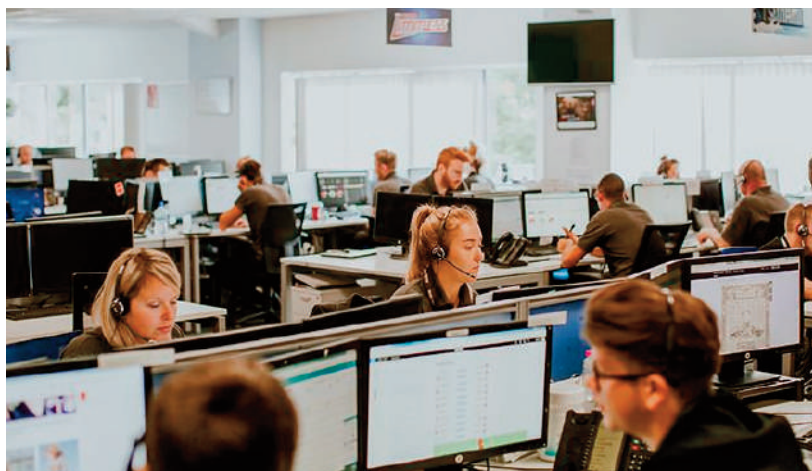
Wracając jednak do sedna – kontrakt między naszą firmą a Amazonem sprawia, że odpowiedzialność naszego pracodawcy staje się rozproszona. Co to oznacza? Na przykład pytanie o niesprawiedliwy i niejasny system premii może być zbyt od-

powiedzią naszego przełożonego, że to przecież nie on ustala reguły, a Amazon.

Takie sytuacje wymagały od nas metodycznego podejścia, czyli tworzenia taktyki „krok po kroku”: najpierw kwestia jawności członków (gdy pracodawca niedowierza ilości związkowców, można wystąpić do sądu rejestrowego o dowód), potem regulamin spotkań z prezesem (czy w „cztery oczy”, czy z adwokatem itd.), a dopiero na samym końcu kwestie typowo doraźne, takie jak regulamin pracy, sposoby premiowania, zlecenie nadgodzin, obłożenie pracą i zwykłe relacje oparte na szacunku bez patologii, takich jak mobbing.

Dopiero po ustaleniu zasad gry można w tej sytuacji wychodzić z jakiegokolwiek postulatami. Jestem pewien, że jeszcze długa droga przed nami, od jakiegoś czasu spotykamy się regularnie co tydzień i omawiamy bieżące sprawy i choć, póki co, jedynym naszym małym sukcesem jest wywalczenie regulaminu pracy, to mam nadzieję, że mimo tak wielkiego przeciwnika, jakim jest Amazon, uda nam się poprawić warunki pracy i sprawić, że nasze otoczenie będzie nieco bardziej sprawiedliwe i wyrozumiałe.

K.



Granatowa policja – współudział w Holokauście

„Policja mundurowa odegrała smutną rolę w akcjach wysiedleńczych. Na jej głowę, spada krew setek tysięcy Żydów polskich, złapanych przy jej współudziale i zapędzonych do ‘wagonów śmierci’” – Emanuel Ringelblum, współtwórca podziemnego archiwum getta warszawskiego.

Szantażowanie, prześladowanie i zabijanie z własnej inicjatywy, szeroko zakrojone akcje przeciwko Żydom, pomaganie nazistom w rozpoznawaniu Żydów, udział w rozstrzeliwaniach. Brzmi to jak działania kolaborantów w krajach bałtyckich, Ukrainie czy Białorusi.

Jan Grabowski pokazuje, że takie działania były codziennością dla granatowej policji (Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa) i Polskiej Policji Kryminalnej.

Przyłożenie ręki do śmierci Żydów nie wychodziło tylko od szeregowych policjantów. W Miechowie sierżant i dowódca Polskiej Policji Kryminalnej

w 1940/41 nalegał na posterunki, by powiększały kontrolę nad Żydami.

Brak okupanta w danej miejscowości nie pozwalał, by Żydzi mogli czuć się bezpiecznie. Rola kata przejmowała policja, a często Ochotnicza Straż Pożarna, która również polowała na Żydów.

W Pilicy, podczas akcji likwidacyjnej, członkowie OSP toporami zabijali Żydów – i co jest zatrważające, takie sytuacje nie były niczym wyjątkowym. Również zatrważające jest to, że ofiary często nazywały sprawców zdrobniałym imieniem – dlatego, że katami byli często sąsiedzi.

Warto również zauważyć, że Jan Grabowski nie znalazł żadnych dokumentów o skazaniu polskiego policjanta za odmowę wykonania polecenia rozstrzelania Żyda. Znamy nawet przypadek, kiedy policjant odmówił i nie spotkała go za to żadna kara (Żydzi niestety zginęli, ponieważ inny polski policjant zgłosił się na ochotnika).

Wystarczyło odwrócić głowę, by móc kogoś uratować. Udać, że się nie widzi, nie słyszy. Mimo małego wysiłku, którego wymagałoby takie postępowanie, większości nie było stać nawet na to.

Na koniec książki, Jan Grabowski poświęca rozdział polskim policjantom, którzy ratowali Żydów.

Jednak stanowili oni rzadki wyjątek wśród 20 000 członków formacji policyjnych. Nie powstała nawet siatka w policji ratująca Żydów.

Warto jeszcze raz zacytować Emanuela Ringelbluma, który współtworzył podczas wojny archiwum o losach Żydów, pozwalając umarłym mówić dzisiaj:

„Tępotą polskich antysemitów, którzy się niczego nie nauczyli, jest winna śmierć setek tysięcy Żydów, których można było – na przekór Niemcom – uratować.

Na ich głowy niech spadnie oskarżenie, że nie ratowali dziesiątek tysięcy dzieci żydowskich [...]. Ich winą



jest, że Polska była azylem dla maksimum 1% Żydów, ofiar prześladowań Hitlera.”

Mateusz P.

Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów

Autor: Jan Grabowski
Wydawnictwo Czarne

Nędznicy (Les Misérables): Odważny film

Nędznicy (Les Misérables), odważny film o brutalności policji na francuskich przedmieściach, jest głosem oburzenia ruchów żółtych kamizelek i Black Lives Matter na policję, rasizm i biedę.

Fenomenalny debiut francuskiego reżysera Ladj Ly – *Nędznicy* – to bardzo mocny, prowokacyjny film.

Rzuca on światło na rasizm i korupcję francuskiej policji, slamsowate blokowiska, prześladowania na tle rasowym i bunt aktywizowany przez młode pokolenia.

Podobnie jak w powieści *Nędznicy* Victora Hugo (1862), akcja filmu również toczy się na wschodnich przedmieściach Paryża – w dzielnicy Montfermeil, gdzie wychował się reżyser.

Wybierając Montfermeil na miejsce zdarzeń, Ly brutalnie dokumentuje – podobne do tych opisanych przez Hugo ponad 150 lat wcześniej – opłakane warunki życia bohaterów filmu; celebrując siłę i energię tych pogardzanych przez klasy uprzywilejowane Paryżan.

Nędznicy rozpoczyna się sceną przedstawiającą grupę czarnoskórych chłopaków z blokowiska, którzy świętują zwycięstwo Francji w Pucharze Świata w piłce nożnej. Uwagę kamery skupia zwłaszcza jeden z głównych bohaterów – nastoletni urwis Issa.

W filmie są wspaniałe i optymistyczne sceny jedności multirasowej, która niejednokrotnie jest wystawiana na próbę w obliczu rozpaczliwej sytuacji, w jakiej żyją mieszkańcy osiedla.

Następujące sceny doskonale portretują codzienność widzianą oczami chłopca: widzimy głównie społeczność

kontrolować dzieciaki, aby nie zeszły na złą drogę.

Jest również charyzmatyczny przywódca duchowy (były przestępca), skompromitowany 'Mer', który rządzi sklepikami i straganami na lokalnym rynku oraz innymi gangsterskimi działkami.

Widzimy też policję – na której narracja się skupia – patrolującą i bezmyślnie prześladowającą czarnoskórych mieszkańców lokalnej społeczności.

Świętoszkowaty Chris – odrażający tyran – ma na osiedlu ksywę Pink Pig (Różowa Świnia), tymczasem jego prawa ręka (czarnoskóry Gwada) toleruje jego haniebne zachowania. Do patrolu dołącza nowy policjant – naiwny i szczerzy służbista Stephane.

Względny spokój zostaje zburzony, kiedy Issa kradnie lwiątko z cyrku. Artyści cyrku 'Romana' grożą wszczęciem podżeganej tarciami etnicznymi 'wojny' z Merem, jeśli ten nie odzyska zwierzęcia.

Policja boi się zamieszek, chaosu i niepokojów społecznych – podobieństwo do protestów żółtych kamizelek narzuca się samo – i jest zdeterminowana, by odnaleźć Issę. Jak zawsze, Ly śmiało aranżuje bardzo realistyczne, obrazowe sceny, kontrolując tempo akcji i ciągle podsycając napięcie.

Dodatkowo reżyser bardzo sprawnie manewruje opowiadaną historią. Pomimo tego, że narracja koncentruje się na perspektywie policji, sympatia widza pozostaje po stronie czarnoskórych dzieciaków.

W jednym z wywiadów Ly powiedział: „Młodzi buntują się przeciwko wszelkim formom władzy i autorytetu. To nie jest bunt tylko przeciwko policji. To bunt przeciw wszystkiemu, przeciwko całemu systemowi, w ramach którego te instytucje funkcjonują – czy jest to policja, czy samozwańczy mer, czy handlarz narkotyków. To bunt totalny.”

Film *Nędznicy* przedstawia głównie męski świat i prawdopodobnie byłby obrazem bardziej prawdziwym z silniej zaznaczonymi perspektywami kobiecymi.

Niemniej jednak, przypomina trochę *Rób, co należy* (org. *Do the Right Thing*) Spike'a Lee, przedstawiając zamkniętą społeczność jako beczkę prochu, który może wybuchnąć od najmniejszej iskry.

Nasuwa się jeszcze bliższe porównanie: miejski realizm francuskiego kłasyku *Nienawiść* (*La Haine*) z 1995 r. i jego kłująca w oczy aktualność.

Film zamyka popularny cytat z powieści Victora Hugo. „Nie ma ani złych roślin, ani złych ludzi. Są tylko źli ogrodnicy.”

Nędznicy to film obowiązkowy, łączący tę świeżą energię społeczną uciśnionych przejawiającą się w ruchu żółtych kamizelek i słuszny gniew ruchu Black Lives Matter.

Stephen Philip

Tłumaczyła Ela Bancarzewska

Nędznicy (Les Misérables)
Reżyseria: Ladj Ly



o pochodzeniu północnoafrykańskim, zarządzaną przez różnorakie gangi uliczne.

Bractwo Muzułmańskie próbuje

Weterani grindcore'u Napalm Death wracają z hardcorową polityką

„Temat przewodni to 'inność' – traktowanie odmienności” – mówi Shane Embury, basista legendarnej grindcore'owej kapeli Napalm Death.

„Nie chodzi tylko o ruch Black Lives Matter, ale ogólnie o traktowanie osób pochodzenia afro-karaibskiego czy osób z Azji Południowej, traktowanie osób transpłciowych. Mówimy też o emigracji i migracji. Bez migracji w tak wielu pozytywnych aspektach świat nie byłby tym, czym jest.”

Napalm Death na pewno nie łagodnieje z wiekiem. To nieoszczędzająca uszu mieszanka hardcore punku i metalu grana z prędkością miliona kilometrów na godzinę.

Zespół jak zwykle raczy ciężką, fatalistyczną, mroczną muzyką z politycznym przesłaniem.

Napalm Death nie kryją się ze swoimi przekonaniami, od kiedy w 1992 roku nagrali cover piosenki Dead Kennedys *Nazi Punks Fuck Off*.



Od tamtej pory krytykują wszelkie formy niesprawiedliwości i dyskryminacji.

Najnowsza płyta pełna jest politycznych przekazów.

Contagion (Zaraza) to utwór bardzo na czasie z ewidentnie antykapitalistycznym przesłaniem:

‘Greed is a contagion refined with a soulless poison.

They negotiate in innocence with a greed that's infectious.

Blood soaked currency dictating their doctrine.’

(Chciwość to zaraza z bezdusznej trucizny, Zaraźliwą chciwością – negocjują niewinnie, Ich doktrynę dyktując, krwią spływają pieniądze.)

Utwór *Joie de ne pas*

Vivre (Radość nie-życia) dumnie przywołuje muzyczne inspiracje zespołu. Brzęczący metaliczny bas rodem z lat 80-tych jest pożyczony od przecierających szlaki gatunku zespołów Big Black oraz Amoral, a także hołdem złożonym pionierom post-punku - kapeli Killing Joke.

We wszystkich kawałkach z najnowszej płyty czuć jednak unikatowy własny styl Napalm Death.

Pomimo, że muzyka Napalm Death nie jest dla każdego, fani grindcore'u i pokrewnych gatunków muzycznych uznają najnowszą płytę za jedno z najważniejszych wydarzeń muzycznych 2020 roku.

Punk-metal w najmroczniejszym wydaniu, ale bardzo wrażliwy na niesprawiedliwość.

Najnowsza płyta Napalm Death zatytułowana *Throes of Joy in the Jaws of Defeatism* jest w sprzedaży od 18 września.

Guy Smallman

Tłumaczyła Ela Bancarzewska

DCT Gdańsk

Pikietują o covidowe bezpieczeństwo

Około 100 pracowników DCT Gdańsk S.A. demonstrowało 4 września pod budynkiem zarządu terminalu. Protest zorganizował NSZZ Solidarność. Zebrani domagali się zapewnienia przez pracodawcę bezpiecznych warunków pracy i stabilizacji zatrudnienia.

Chodzi o przerwy sanitarne, wprowadzone na początku pandemii, by zmniejszyć ryzyko zarażenia. Później zostały zawieszone i nie przywrócono ich mimo tego, że w sierpniu u trzech pracowników DCT wykryto koronawirusa. Drugi postulat związkowców dotyczył nowego układu zbiorowego pracy. Ten, który obowiązywał do tej pory, wygasł w sierpniu tego roku, a pracodawca ociąga się w negocjacjach nowego.

Skarbówka

Pracownicy wyłączyli komputery

30 września pracownicy skarbowki na 20 minut wyłączyli swoje komputery. Termin akcji nie jest przypadkowy. Tego dnia o godz. 14 odbyły się negocjacje płacowe komitetu protestacyjnego z ministrem finansów.

Pracownicy skarbowki nie zgadzają się na zamrożenie płac w sferze budżetowej, likwidację 3 proc. odpisu na fundusz nagród oraz innych świadczeń. Nie godzą się też na zapowiadane redukcje zatrudnienia w KAS.

Gdy KAS powstał w 2017 roku, zmniejszono zatrudnienie o około 8 proc. Dalsze zmniejszanie zatrudnienia spowoduje pogorszenie jakości wykonywanych zadań, uważają reprezentujący skarbowkę związkowcy. Ponadto są duże dysproporcje płacowe między administracją państwową a resztą gospodarki. Przez 9 lat nie było podwyżek kwot bazowych w administracji, w latach 2009–2017 płace w gospodarce narodowej wzrosły o 25 proc., a w korpusie służby cywilnej o niecałe 10 proc.

Gryfia S.A – Świnoujście

Demonstracja pod Ministerstwem



W dniu 22 września o godz. 12.00, pod Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w Warszawie, odbyła się demonstracja Federacji Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce.

Związkowcy protestowali przeciwko planom sprzedaży stoczni w Świnoujściu, należącej do Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia S.A. Zarząd Spółki stawia na rozwój oddziału stoczni w Szczecinie, a części świnoujskiej chce się pozbyć, nie zważając na to, że 200 pracowników ze Świnoujścia może stracić pracę. Protestujący wyrażali swoje rozczarowanie polityką rządu, który jeszcze kilka lat temu zapowiadał, że rozwój przemysłu stoczniowego stanie się kołem zamachowym dla województwa zachodniopomorskiego.

Poczta Polska

Szefowie wstrzymują premie – pracownicy zapowiedzieli protest

Zarząd Poczty Polskiej, biorąc pod uwagę złą sytuację finansową spółki, między innymi z powodu pandemii koronawirusa, zdecydował o niewypłaceniu premii za sierpień. Dla wielu oznacza to pensję niższą o kilkaset złotych. W związku z tym część pracowników, głównie listonoszy, zapowiedziało, że będą w ramach protestu będą wykonywać swoją pracę dużo wolniej.

MOPR – Opole

Domagają się 1000 zł podwyżki

Trwa spór zbiorowy pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Opolu, którzy żądają podniesienia miesięcznego wynagrodzenia o 1000 złotych dla wszystkich pracowników.

Ratownicy medyczni

Protest wznowiony

Komitet Protestacyjny Ratowników Medycznych poinformował, że „w związku z brakiem realizacji większości zapisów porozumienia” zawartego w październiku 2019 z Ministerstwem Zdrowia od 16 września odwieśa swój protest.

Zgodnie z porozumieniem, którego sygnatariuszami oprócz Komitetu Protestacyjnego była też Sekcja Krajowa Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ „Solidarność”, od początku 2020 r. średnie miesięczne wynagrodzenie ratowników medycznych miało wzrosnąć o 1600 złotych (podwyżka po 400 złotych miesięcznie). Zawarte tam były też inne postulaty, które nie zostały do tej pory spełnione.

Komitet w piśmie do Ministerstwa Zdrowia domaga się realizacji pozostałych zapisów porozumienia, m.in. nowelizacji ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, ustawy o Zawodzie i Samorządzie Ratowników Medycznych, wprowadzenia pracy na etacie jako podstawowej formy zatrudnienia ratowników i 6-dniowego urlopu szkoleniowego.

H. Cegielski – Poznań S.A.

Pracownicy pikietowali przed firmą

„Żądamy pracy i płacy” – pod takim hasłem pikietowali 7 września przed bramą zakładu pracownicy HCP. Protest zorganizowały związki zawodowe działające w zakładach Cegielskiego; Solidarność, Solidarność 80, NSZZ „Metalowcy”, ZZ Inżynierów i Techników oraz Inicjatywa Pracownicza.

Kiedy nastąpił kryzys, szefowie zaproponowali zmiany zasad wynagradzania niekorzystne dla załogi. Ponadto majątek spółki jest wyprzedawany i trwają zwolnienia. Pracownicy mają też pretensje do rządu o brak zaangażowania w pomoc zakładowi. Protest był pierwotnie zaplanowany jeszcze przed wyborami prezydenckimi, jednak wspólny front złamała „Solidarność”, która nie chciała wywoływać złych nastrojów społecznych przez wyborami.

Zakłady przemysłu zbrojeniowego

Pogotowie strajkowe

Krajowa Sekcja Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ Solidarność 23 września ogłosiła pogotowie strajkowe we wszystkich polskich zakładach tego sektora. Według związkowców sytuacja w branży jest trudna ze względu na niedostateczną ilość zamówień płynących do polskich zakładów ze strony armii. Związkowcy uważają, że brakuje jasno zdefiniowanego programu funkcjonowania i rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego.

Zadaniem związku zawodowego jest obrona praw pracowników, walka o ich miejsca pracy, o godne wynagrodzenia. Niestety w tym przypadku związkowcy domagają się, by fabryki produkowały więcej broni i sprzętu, który może być przecież użyty przeciwko innym pracownikom. Może zamiast uzbrojenia, powinni żądać produkcji urządzeń dla szpitali, np. respiratorów?

PKP Cargo

Niepotrzebnie odwołano protest związkowców

Związki zawodowe działające w PKP Cargo przełożyły planowaną na 21 września pikietę pod siedzibą PiS w sprawie trudnej sytuacji w spółce. 11 września centrale największych związków zawodowych poinformowały o powołaniu Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego w PKP Cargo. Związkowcy alarmowali, że sytuacja spółki jest dramatyczna, a zarząd prowadzi ją do bankructwa.

Na 21 września zaplanowali protest pod siedzibą Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie chcąc w ten sposób wymusić na rządzie rozpoczęcie działań na rzecz obrony miejsc pracy i rozwoju spółki. 18 września, po spotkaniu mediacyjnym, Komitet Protestacyjny zdecydował o odwołaniu pikiety i przystąpieniu do rozmów z zarządem PKP Cargo. Podjęte zostaną też próby zorganizowania spotkania z kierownictwem Ministerstwa Aktywów Państwowych. Jednak szkoda, że pikietą się nie odbyła. Pokazanie mobilizacji środowiska jest ważnym argumentem w negocjacjach.

Rodzice uczniów – Sosnówka

Strajk okupacyjny w szkole

Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Sosnowce (woj. dolnośląskie) rozpoczęli strajk okupacyjny w jej obronie. Tuż przed pierwszym września wójt gminy Podgórzyn zdecydował o zamknięciu szkoły pod pretekstem niespełnienia przepisów przeciwpożarowych i przeniesienia zajęć do innej, większej placówki w Podgórzu.

To przelało czarę goryczy – mówią rodzice, stąd decyzja o okupacji. Walka rodziców i nauczycieli z wójtem gminy o przyszłość szkoły podstawowej trwa już od ponad 2 lat. Gmina nie chce finansować placówki.

W strajku okupacyjnym uczestniczy 20 rodziców, którzy zapowiedzieli, że nie pozwolą na zamknięcie szkoły.

Uczennice/Uczniowie

Łochów: Protest uczniów przed szkołą

Uczniowie ZSP w Łochowie 1 września zgromadzili się przed budynkiem szkoły na znak protestu przeciwko nominacji, wbrew opinii społeczności szkolnej, dyrektorki Agnieszki Ludwin. Mieli ze sobą transparent z napisem: „Wysłuchajcie nas!!!! Ewa Sulowska na dyrektora”.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

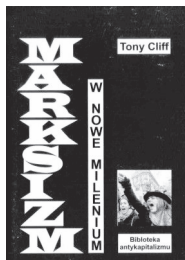
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

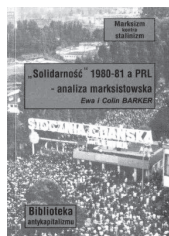
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



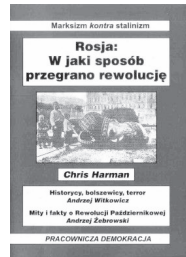
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



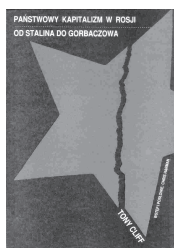
Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



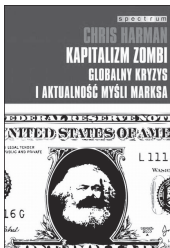
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT+).

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

UWAGA! Nowy adres:
PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem
Twitter: @PracDem

Przeciw homofobii na UW



02.10.20 Protest przeciwko obecności Andrzeja Dudy na inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim. Dostało się też Czarnkowi. Studentki i studenci skandowali m.in.: „Andrzej Duda ma krew na rękach”, „Precz z homofobem Andrzejem Dudą” i „UW wolne od homofobii”. Protest zorganizował Studencki Komitet Antyfaszystowski. (Patrz s. 2)

Klimat – powrót masowych protestów



25.09.20 Warszawa. Kilkutysięczna demonstracja zorganizowana przez Młodzieżowy Strajk Klimatyczny. W tym dniu odbyły się protesty w ok. 30 polskich miastach – i na całym świecie.

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

Antypracowniczy Gowin

Po rekonstrukcji rządu wrócił do niego Jarosław Gowin – i to od razu w charakterze wicepremiera i szefa superministerstwa rozwoju, pracy i technologii. W jego ramach będzie odpowiedzialny także za budownictwo i turystykę. Co kluczowe, pracę odłączono od ministerialnego związku z polityką społeczną i włączono w „rozwój”.

A na czele postawiono neoliberalną Gowina, który, już będąc ministrem w czasach rządów PO, wsławił się „szajbą, jeśli chodzi o deregulację” (jak to ujął ówczesny premier Tusk). Wtedy szefował w ministerstwie sprawiedliwości. W okresie władzy PiS odpowiadał za naukę i szkolnictwo wyższe – zostawiając po sobie ustawę pogłębiającą traktowanie uczelni jak korporacji biznesowych.

Teraz wieczny minister od wszystkiego ma zająć się rozwojem i pracą...

Ktoś jeszcze pamięta obietnice Kaczyńskiego dotyczące skokowego wzrostu płacy minimalnej? Skończyło się na realizacji obietnicy z pierwszego roku.

Z Gowinem jako ministrem „od pracy”, realizacja tych obietnic będzie jeszcze bardziej odległa.

O powołaniu Gowina bardzo krytycznie wypowiadają się wszystkie związki zawodowe. – „Gowin to liberał. Zwolennik deregulacji i wspierania pracodawców kosztem pracowników” – uznał Grzegorz Sikora z Forum Związków Zawodowych (*money.pl*, 30.09). Piotr Ostrowski z OPZZ stwierdził: „Obawiam się radykalnego

powiązania pracy z rozwiązaniami wolnorynkowymi. A to zawsze zła wiadomość dla pracowników.” (*OKO.press*, 30.09)

Co ciekawe, bardzo krytycznie o Gowinie wypowiedział się także szef „Solidarności” Piotr Duda. „Jestem zszokowany, że PiS przygotowało nam, Solidarności, polskim pracownikom taki, można powiedzieć w cudzysłowie, wspaniały prezent na czterdziestelecie związku, czyli oddano pracę skrajnemu liberałowi, panu Gowinowi, który głosował za podwyższeniem wieku emerytalnego, którego działania, jak był w Platformie Obywatelskiej, szły w tym kierunku, żeby jeszcze bardziej uelastyczyć pracę” – mówił.

„Dzisiaj, ten który w Platformie działał i dołożył się do umów śmieciowych, dołożył rękę do podwyższenia wieku emerytalnego, jemu oddaje się tę pracę. Powiem po związkowo. To jest tak, jakby napluto komuś w twarz, i PiS zrobiło to Solidarności” – stwierdził Duda. Dodając także: „Jeżeli PiS chce iść w tym kierunku i chce otwartego konfliktu ze związkiem zawodowym Solidarność, to powiem tak: zrobił ku temu wielki krok”.

Kierownictwo „Solidarności” wielokrotnie kompromitowało się z powodu rozłaczania parasola ochronnego nad pisowskim rządem, który nie od dziś „pluje w twarz” pracownikom, szczególnie gdy któraś z grup zawodowych zaczyna walczyć o swoje.

Czas, by wszystkie związki stały tam, gdzie pracownicy, a nie tam gdzie stoi Gowin.

Filip Ilkowski



KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org